

Z KATOWIC W ŚWIAT

Na zachodnich kresach odrodzonej Rzeczypospolitej, w odległości zaledwie 12 km od ówczesnej granicy z Niemcami, zaczęła nadawać 4. grudnia 1927 rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach. Pierwsze dźwięki z jej anteny popłynęły na fali 422 m. o godz. 10.24. Były to uderzenia młota w kowadło, które stały się potem jej charakterystycznym sygnałem. Po Warszawie, Krakowie i Poznaniu, Katowice były czwartą rozgłosnią w Polsce.

Po transmisji mszy świętej odbyły się uroczystości otwarcia rozgłośni, na których przemawiali: dyrektor Polskiego Radia w Warszawie Zygmunt Chamiec, wojewoda śląski Michał Grażyński, ordynariusz diecezji katowickiej ks. bp Arkadiusz Lisiecki i dowódca dywizji śląskiej gen. Józef Zajac. Tego samego dnia Radio Katowice transmitowało z Teatru im. Wyspiańskiego „Halkę” Moniuszki. Program zapowiadała pierwsza katowicka spikerka Helena Reutt - Tymieniecka, śpiewaczka i aktorka.

Powstanie rozgłośni było inicjatywą lokalną, poparł ją Sejm Śląski przyznając pożyczkę 600 tys. złotych. Pierwszym dyrektorem programowym rozgłośni został Stefan Tymieniecki. Ówczesny nadajnik miał dużą jak na tamte czasy moc 12 kW.

Istnienie Polskiego Radia w Katowicach kładło kres dominacji Niemiec w eterze na obszarze Górnego Śląska. Zadania nowej placówki określił Z. Chamiec w przemówieniu inauguracyjnym „Propaganda nasza nie polega na szarpaniu i szkalowaniu innych, na obrażaniu czyichkolwiek uczuć narodowych czy przekonaniowych. Dla propagandy polskiej kultury i myśli państwowej będziemy używali tylko myśli szlachetnych naszych uczonych, natchnionych słów naszych wieszczów i harmonijnych pieśni naszych pieśniarzy”. W specyficznych warunkach pierwszej dekady łączności Górnego Śląska z Macierzą po sześciu wiekach oderwania

od państwa polskiego, Radio Katowice stało się instrumentem integracji społeczeństwa polskiego, wzniosło tamę dla niemieckiej propagandy i rewanzyzmu, zyskało masowego słuchacza ze wszystkich środowisk społecznych.

Dzieło Polonia Restituta urzeczywistniało się tu w ogromnej mierze za sprawą Polskiego Radia. Rozgłośnia w Katowicach skupiała wokół siebie pisarzy — Z. Kossak - Szczucka, G. Morcinek, W. Szewczyk, E. Zegadłowicz, muzyków — M. Spisak, B. Szabelski, Zd. Rund, H. Markiewiczówna i intelektualistów miejscowych i krakowskich. W roku 1938 współpracowało z nią grono około 200 prelegentów, którzy przedstawiali z katowickiej anteny problematykę gospodarki i kultury, polityki i literatury, historii, folkloru, zabytków, języka polskiego. Katowickie Radio upowszechniało bogate formy muzykowania (chóry i orkiestry) w regionie, rodzące się zespoły profesjonalne i talenty muzyczne.

Odegrało rolę pionierską w krzewieniu kultury literackiej. Z ogromnym także rozmachem przystąpiono tu do wypełniania misji tak specyficznej dla radia — tworzenia i emitowania słuchowisk. Przy rozgłośni w Katowicach działało jedyne w Polsce Radiowe Studium Przygotowawcze, w którym wyszkolił się własny zespół wykonawców słuchowisk.

W bogatym dorobku Teatru Wyobraźni było sławne „Larum w obozie” — słuchowisko radiowe Jana Kazimierza Zaremby, w reżyserii Zbigniewa Lipczyńskiego, z muzyką Jarosława Leszczyńskiego — nadane z Katowic w programie ogólnopolskim 31 sierpnia 1939 roku. Kończyło się ono słowami: „I szły pułki polskie cztery wieki temu, aby na Śląsku Opolskim, pod Byczyną, odeprzeć zamach niemiecki na państwo — i pod wodzą Wielkiego Hetmana zwycięstwo wywalczyć. I dzisiaj nie osłabła szablą polska, nie osłabła w narodzie woła wielkości. Jak nigdy mocna doświadczeniem wieków, potrafi też gdy zajdzie potrzeba sprawiedliwe granice rycerskiemu narodowi naszemu wywalczyć!”. Miało bardzo silny ładunek patriotyczny, a nadane na kilka godzin przed wybuchem wojny (rozpoczęło się o godzinie dziewiętnastej) nabrało szczególnej wymowy politycznej.

Dodajmy w tym miejscu, że słuchowisko to zostało zrealizowane ponownie, w tej samej reżyserii, i nadane 31 VIII 1977 roku.

LARUM W OBOZIE.

Montaż słuchowiskowy z życia obozowego i wojennego dawniej Polski.

Opracował: Jan Kasinierski Zaremby,
skryba: Jacek Lewicki.

Osoby:

Karlinski
Murzyński
Sierakowski
Nocniarz
Dziadziński
Towarzysz
Żołnierz I
Żołnierz II
Gawędziarz
Żołnierz
Herman.

Karlinski : /koczując gawędę/...Srebra to była bitwa. Wsięto wielką obrągląw młodszy, pięć tysięcy Niemców piana kolegiło. Potem Księż Stefan - Ponie, świec nad jego duszą - asada, własną pod szablami miasto podstąpił, obram je ścisnął...

Murzyński : Przecież, panie, tam, krawiec rząd nad jeziorą Lubieszowskim. Dzień był jako dzień, gdy tu, u Wesołód Pana, Pułkownika Karlinski w Olsztynie siedział; ciemny, pomury.

Repr. fragmentu pierwszej strony zachowanego w zbiorach Biblioteki Śląskiej maszynopisu z roku 1939 audycji Jana K. Zaremby „Larum w obozie”

Usytuowanie Katowickiego Radia i zasięg jego nadajnika powoływał je do roli wykraczającej daleko poza region. Było od początku masowo słuchane przez Polaków za Olszę i za kordonem, czyli na Opolszczyźnie. Stało się tak silnie promieniującym radiowym ośrodkiem polskim, że niemiecki nadajnik w Gliwicach spadł do roli stacji retransmisyjnej radia Breslau.



Tu słyszeć Polskie Radio Katowice - reprodukcja ilustracji z lat trzydziestych, ze zbiorów B.Śl.

Zupełnie nieoczekiwanie jednak stało się fenomenem radiowym świata – było słyszalne nocą nie tylko na całym kontynencie

Europy, ale i w północnej Afryce, a także w Chinach, Australii i USA. Już w niespełna trzy miesiące od otwarcia rozgłosił jej dyrektor Stefan Tymieniecki (pianista – uczeń Paderewskiego i poliglota) nadawać zaczął od 22. lutego 1928 roku w każdy wtorek od godziny 23.00 do 1.00 w nocy francuskojęzyczny program „Boîte aux lettres”, a w miarę wzrostu jego popularności dodatkowo w piątki o tej samej porze. Audycje przynosiły informacje o Polsce, jej dziejach, kulturze i literaturze, sztuce, muzyce, obyczajach. Szybko rosła liczba słuchaczy programu w świecie. Do Katowic nadchodziły listy od słuchaczy z nieoczekiwanych zupełnie zakątków. Audycja ta stała się fenomenem kulturowym. Dla niedawno odrodzonego państwa polskiego miała bezcenne znaczenie propagandowe, tym większe, że wychodziła z polskiego Śląska, do którego Niemcy nie przestali rościć pretensji. Po trzech latach liczba słuchaczy „Boîte aux lettres” wyniosła według francuskiego tygodnika „L'Antenne” 1,8 miliona osób.

Pierwszym cudzoziemcem, który przyjechał do Stefana Tymienieckiego do Katowic był Austriak dr Erich Rauch, on także zaprojektował znaczek dla przyjaciół Katowickiego Radia – „Katowicardów”. Miał on formę koperty ze złotymi konturami i napisem „loin des yeux – près du coeur” (z dala od oczu – blisko serca). Nazwa „Katowicards” była dziełem mieszkającego w Kołobrzegu Szwajcara Tchirgi. Słuchacze i przyjaciele Katowickiego Radia tworzyli po świecie liczne kluby (było ich 57), jeden z najwcześniejszych powstał w Lyonie, a jego honorowym przewodniczącym był słynny francuski polityk Edouard Harriot. Katowicardzi organizowali swe międzynarodowe spotkania, pierwsze odbyło się w Grandson (Szwajcaria, 1932), dalsze we Francji w Touvet i Lyonie, a ostatnie, już po likwidacji audycji katowickiej, w Hadze (1935). Arbitralną bowiem decyzją program ten przeniesiony został do Warszawy w grudniu 1934 roku. Stracił jednak powodzenie w świecie i znikł z anteny po roku.

Zjawisku stworzonemu przez Stefana Tymienieckiego – antenowego „papa Stéphane” złożyła hołd francuska poetka Suzanne Malard w tomiku poetyckim „Radiophonies” (Librairie Académique Perrin, Paris 1931). W dedykacji książki napisała: „Wielkiemu artyście Stefanowi Tymienieckiemu, szlachetnemu przyjacielu

lowi Francji, który w towarzystwie naszej drogiej Cioci Heleny harmonizuje poprzez przestrzeń wibracje serc dobrej woli, w hołdzie serdecznym te »Radiophonies« ofiaruję. Na ich progu piszę: Niech żyje Polska, Niech żyje Rozgłośnia Katowicka. Suzanne Malard”.

Z poematu: *Ode aux annonceurs étrangers qui parlent français* (Oda do spikerów zagranicznych, którzy mówią po francusku) przytoczmy tu dwie strofy:

Car les antennes, grandes lyres, dans le vent,
Le brouillard et l'ombre, blotties,
Ont besoin, pour vibrer, du mystere fervent
Des invisibles sympathies.

Vous le saviez comme le sait votre voix qui,
De la Pologne, ambassadrice,
Fait fleurir la bonté, Stéphan Tymieniecki,
Sur l'antenne de Katowice.

Oto ich przekład filologiczny:

Gdyż anteny, wielkie liry, skurczone
Na wietrze, we mgle i w nocy,
Potrzebują, żeby wibrować żarliwego misterium
Niewidzialnych sympatii.

Pan o tym wie Stefanie Tymieniecki,
Jak wie o tym pana głos, który z Polski ambasadorki
Sprawia, że kwitnie dobroć
Na antenie katowickiej.

W roku 1938 Katowice zaczęły nadawać programy dla zagranicy. Najpierw „Braciom zza miedzy” — dla Opolszczyzny, potem w roku 1939 „Wiadomości w języku niemieckim”, „Wiadomości w języku czeskim” i „Wiadomości w języku słowackim”. Ich treść była ze względu na ówczesną sytuację polityczną ściśle uzgadniana z polskim MSZ.

Z Katowickim Radiem lat międzywojennych związany jest wielki mit i postać radiowa – Stanisław Ligoń, znany jako „Karlik z Kocyndra”, od roku 1934 dyrektor rozgłośni. Stworzył on w gwarze śląskiej szereg niezwykle popularnych cyklicznych programów radiowych, które miały ogromne audytorium jak na przykład: „Bery i bojki śląskie”, „Niedziela przy żeleźnioku”. W ramach tej audycji zorganizował w roku 1939 zbiórkę na „żeleźniok Karlika”, to znaczy na ciężki karabin maszynowy dla wojska polskiego. Wsparta entuzjastycznie przez społeczeństwo miejscowe zbiórka przyniosła środki na zakup samolotu bombowego. Stanisław Ligoń trafił na specjalną listę proskrypcyjną hitlerowców – miał być dla pohańbienia obwożony w klatce przeznaczonej dla cyrkowych zwierząt, zdołał jednak w ostatniej chwili wyjechać z Katowic. Za jego dyrekcji wzniesiona została nowa siedziba rozgłośni; był to pierwszy w polskiej architekturze obiekt zaprojektowany (inż. arch. Tadeusz Łobos) i zbudowany jako rozgłośnia radiowa. Jej otwarcie nastąpiło 19X1937 i uświetnione zostało koncertem Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, która wróciła do kraju po tournée artystycznym we Francji.

Rozgłośnia umilkła 2. września 1939 roku o godzinie 20.00 po nadaniu hymnu narodowego.

Poloniae Restitutae in Silesia Superiore Radio Katowice pars magna fuit.

Tekst powyższy jest zapisem gawędy wygłoszonej w dniu otwarcia wystawy „70 lat radiofonii w Polsce” (18. IV. 1996 r.).



*Stanisław Ligoń, „Karlik”
w karykaturze*